

Ignacy Bokwa

"Chrystus a kultura", H. Richard Niebuhr, wstęp Jacek Woźniakowski, Kraków 1996 : [recenzja]

Studia Theologica Varsaviensia 37/1, 257-259

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

H. Richard Niebuhr, *Chrystus a kultura*, przeł. Andrzej Pawelec, wstęp Jacek Woźniakowski, Wydawnictwo Znak, Kraków 1996, ss. 293.

Nazwisko Niebuhr przywołuje na pamięć postać czołowego amerykańskiego teologa protestanckiego, Reinholda (1892-1971) i wydaną w roku 1984 w Wydawnictwie Znak jego książkę z roku 1965, *Poza tragizmem*. Natomiast omawiana tu książka jest dziełem młodszego z braci Niebuhrów, Helmuta Richarda (1894-1962). Tym, co niewątpliwie łączy obu braci, jest genialne wyczucie historii i jej procesów, a także głęboki, autentyczny humanizm, w ramach którego przeszłość żyje i oddziałuje w tym, co dzieje się współcześnie.

Już w swoim słowie wstępnym, zatytułowanym *Podziękowania*, H.R. Niebuhr wskazuje na swoje duchowe korzenie, czyli na związek z Ernstem Troeltschem i jego fundamentalnym dziełem *The Social Teachings of the Christian Churches*. Swoją książkę Niebuhr rozumie jako zaledwie jako suplement i erratę do wielkiego dzieła Troeltscha. Podczas gdy jego duchowy mistrz wyróżnił trzy typy relacji pomiędzy Chrystusem a historią, on sam proponuje pięć typów głównych, na co, jego zdaniem, mają wpływ poglądy E. Gilsona i C.G. Junga.

Z całą pewnością lekturę książki Niebuhra trzeba rozpocząć od rozdziału pierwszego, zatytułowanego *Owieczny problem*, a to dlatego, że w sposób fundamentalny ustawia on całe zagadnienie, całą jego dramaturgię i wyjaśnia pojęcia. Czytelnik nabiera smaku, gustuje w jasnym wykładzie autora, szybko docenia świeżość i odkrywczość jego myśli. Kiedy w pierwszych słowach tego rozdziału Niebuhr stwierdza: *W naszych czasach toczy się wielostronna debata na temat związków między chrześcijaństwem a kulturą* (s. 13), to można być przekonanym o aktualności tych rozważań: problem jest bowiem niezwykle doniosły, tak teoretycznie, jak i praktycznie. Kilka wiersz dalej znajduje się potwierdzenie tej intuicji: *Czasami dyskutuje się głównie o zagadnieniach konkretnych, takich jak miejsce wiary chrześcijańskiej w systemie edukacji czy miejsce etyki chrześcijańskiej w życiu gospodarczym. Innym razem kontrowersje dotyczą kwestii tak szerokich, jak odpowiedzialność Kościoła za ład społeczny czy ponowna potrzeba separacji wyznawców Chrystusa od świata* (tamże). Jak się później okaże, w trakcie lektury tej fascynującej książki, problemy te są tak stare jak samo chrześcijaństwo. Celem pracy jest, zdaniem autora, *przedstawienie typowych chrześcijańskich odpowiedzi na kwestię „Chrystus a kultura” i tym samym pogłębienie wzajemnego zrozumienia między odmiennymi, a często ścierającymi się ze sobą grupami chrześcijan* (s. 14).

Dla Niebuhra historia chrześcijaństwa stanowi przede wszystkim historię negocjowania jego wartości i próbę wyparcia go przez szeroko pojmowaną kulturę. Główną przyczyną takiej reakcji ze strony kultury jest roszczenie monoteizmu, wysunięte przez chrześcijaństwo. Współczesna kultura, w oczach Niebuhra, jest kulturą wrogą chrześcijaństwu: *Naturalnie, wrogość współczesnej kultury w stosunku do Chrystusa jest często zamaskowana, ponieważ cywilizacja ta nie nazywa własnych praktyk religijnych religijnymi, rezerwując to miano dla obrzędów praktykowanych przez oficjalnie uznane instytucje sakralne; inny powód jest taki, że religię sprowadzono do jednej z dziedzin życia, którą można ulokować obok gospodarki, sztuki, nauki, polityki i techniki. Dlatego też od chrześcijańskiego monoteizmu wymaga się dziś jedynie, aby nie mieszał się do polityki i biznesu albo nauczył się współistnieć z innymi religiami [...] Ukryty zarzut przeciw wierze chrześcijańskiej jest taki sam jak w starożytności: zagraża ona społeczeństwu, atakując jego życie religijne; pozbawia instytucje społeczne ich kultowego, poświęconego charakteru; odmawiając uznania pobożnych przesądów tolerancyjnego politeizmu, podważa społeczną jedność* (s. 21n). Istnieje więc głęboki konflikt pomiędzy świecka cywilizacją a Chrystusem i chrześcijaństwem. O tym fundamentalnym stwierdzeniu Niebuhra nie należy zapominać podczas lektury jego książki, tym bardziej, że daje ono możliwość zrozumienia zaskakującego jej epilogu.

Niebuhr próbuje następnie zdefiniować, czym dla niego jest Chrystus, czym zaś kultura. Czytelnik tej książki nie będzie się mógł oprzeć urokowi tych wywodów. Chrystus i kultura to byty niezwykle złożone. I to rzutuje bezpośrednio na jakość relacji. Pomimo zasadniczego konfliktu, zdaniem Niebuhra, pomiędzy Chrystusem a cywilizacją toczy się nieustanny dialog. Jak zostało to już powiedziane, Niebuhr wylicza pięć zasadniczych typów relacji Chrystus-kultura. Jak można się było tego spodziewać, nie następują one po sobie w historii, lecz toczą pomiędzy sobą spór, zanikają i później odżywają, są podejmowane i ubogacane. Przedstawienie tych typów relacji stanowi trzon książki (rozdziały 2-6).

Pierwszy typ relacji pomiędzy Chrystusem a kulturą uwypukla przede wszystkim wzajemne przeciwieństwo członów tego odniesienia. Niezależnie od typu cywilizacji Chrystus jest postrzegany jako jej jednoznaczny przeciwnik, gdyż domaga się On radykalnego opowiedzenia się – „albo albo”. Pierwsi chrześcijanie izolowali się w stosunku do kultury żydowskiej, natomiast wyjęcie wiary spod prawa przez Rzymian skłaniało chrześcijan do ucieczki od cywilizacji grecko-rzymskiej lub wręcz ataków na nią. Największym reprezentantem trendu „przeciw kulturze” w tamtych czasach jest dla Niebuhra Tertulian. W średniowieczu zakony i sekty wzywały kulturę nazywaną chrześcijańska do porzucenia „świata”, „wyjścia spośród tłumu i odseparowania się”. Chodzi tu głównie o św. Benedykta z Nursji. W czasach nam bliższych zwolennikiem odrzucenia kultury w imię Chrystusa był Lew Tołstoj. Niebuhr stara się złagodzić ten antagonizm wskazując, że człowiek nie może żyć i działać poza kulturą, która w sposób konieczny tworzy (s. 86n).

Druga grupę poglądów cechuje stwierdzenie zasadniczej zgodności pomiędzy Chrystusem a kulturą. Zwolennicy tego modelu ukazują Chrystusa jako największe osiągnięcie człowieczeństwa, jako wielkiego bohatera dziejów ludzkiej kultury. Podkreśla się też ścisły związek chrześcijaństwa z cywilizacją Zachodu, między nauczaniem Jezusa czy też o Jezusie a instytucjami demokratycznymi. Te postawy pojawiają się, zdaniem Niebuhra, w myśli gnostycznej i u Abelarda, a także Johna Locke'a, W. Leibniza, I. Kanta, T. Jeffersona, Schleiermachera i A. Ritschla.

Trzy pozostałe typy rozwiązania relacji Chrystus-kultura łączy wspólna tendencja do istotnego wyodrębnienia obu zasad, z równoczesnym usiłowaniem połączenia ich w jakąś całość. Trzeci model interpretacyjny stanowi odmianę modelu drugiego i stara się wykazać, że Jezus jest spełnieniem aspiracji kulturowych i odnowicielem instytucji prawdziwego społeczeństwa. Osobę Jezusa tworzą jednak takie elementy, które nie są ani wkładem w kulturę, ani też nie stanowią jej dziedzictwa. Jezus w tak znaczącym stopniu przekracza kulturę, że ta jest w stanie podprowadzić jedynie ludzi do Niego. Sam Jezus natomiast umożliwia kulturze wielki skok, pozwalający jej osiągnąć Go. Poza tym prawdziwa kultura nie byłaby możliwa, gdyby nie postać Jezusa Chrystusa, który wkracza w ludzką kulturę z wartościami nadprzyrodzonymi. Będąc Chrystusem kultury, Chrystus jest jednocześnie ponad kulturą. Jeśli do tej pory Niebuhr eksponował zdecydowanie myśl protestancką, o tyle w tym momencie jawi się postać św. Tomasza z Akwinu jako reprezentanta tego syntetycznego poglądu. Poprzedzają go ojcowie Kościoła, np. św. Justyn Męczennik czy św. Klemens Aleksandryjski. Niebuhr jest obiektywny i mówi o Kościele katolickim z nieukrywana sympatią: *Nie tylko Kościół, ale również kultura ma ogromny dług wobec syntetyków [...] W dziejach cywilizacji zachodniej myśl Klemensa, Tomasza i ich następców bądź towarzyszy była niezmiernie znacząca. Głęboko wpłynęła na sztukę i naukę, filozofię, prawo, politykę, edukację i życie gospodarcze. Przedstawiciele tej grupy pośredniczyli w przekazywaniu greckiej mądrości i rzymskiego prawa nowożytnej kulturze. Ukształtowali i nadali kierunek najbardziej wpływowej religijnej instytucji naszej cywilizacji – Kościołowi katolickiemu, a także wycisnęli swoje piętno na mniej skutecznych organizacjach i ruchach religijnych* (s. 168).

Czwarty typ odpowiedzi na kwestię Chrystus a kultura został określony przez autora mianem paradoksu. W relacji zaznacza się dualizm obu wielkości, a także konieczny autorytet, zarówno

Chrystusa, jak i kultury. Zwolennicy takiej postaci relacji sądzą, że całe życie chrześcijanina jest poddane napięciu, wywołanemu koniecznością podporządkowania się dwu różnym władzom, które choć wzajemnie się nie zgadzają, to jednak wymagają od człowieka posłuszeństwa. Nakazów Chrystusa nie sposób sprowadzić do poziomu wymagań instytucji społecznych. Człowiek jest poddany dwojakiej moralności, pozostających we wzajemnej izolacji. Zdaniem Niebuhra najznamienitszym przedstawicielem tego nurtu jest Marcin Luter, podkreślający polaryzację i napięcie w relacjach pomiędzy Chrystusem i kulturą. Polaryzacja ta sprawia, że człowiek zmuszony jest żyć w ustawicznej niepewności i zagrożeniu grzechem.

Rozwiązanie konwersyjne stanowi piąty i ostatni typ rozwiązania relacji Chrystus-kultura w typologii Niebuhra. Jest to oczywiście odpowiedź pośrednia, mająca cechy wspólne z odpowiedziami pierwszą i czwartą. Przedstawiciele tej teorii uważają, że pomiędzy Chrystusem a wszystkimi instytucjami i zwyczajami społecznymi istnieje sprzeczność. Ludzka natura jest nie tylko skażona grzechem, lecz to skażenie przenosi przez kulturę. Człowiek jest zdolny nawrócić się do Chrystusa, porzucając swoje idole, wyłącznie w społeczeństwie. Czołowym przedstawicielem tego rozwiązania jest św. Augustyn i podążający jego śladem Jan Kalwin.

Na szczególną uwagę zasługuje ostatni, 7. rozdział książki, noszący tytuł ujęty w cudzysłów: *Nienaukowe zamykające postscriptum*. Niebuhr zdaje sobie sprawę, że jego rozważania są niedokończone i niekonkluzywne. Owszem, ma rację, choć tylko po części, gdyż tak naprawdę jego analizy są niezwykle trafne, a przy tym błyskotliwe i przekonujące. Autor zaskakuje doborem par dyskutujących ze sobą, z pewnością nie bezpośrednio, myślicieli: *Czytając te książki, jesteśmy w klimacie nieustannego dialogu, zadziwiających i zarazem całkiem naturalnych, wielopoziomowych konfrontacji – Tertuliana z Tolstojem, św. Pawła ze św. Augustynem, św. Tomasz z Lutrem, Klemensa Aleksandryjskiego z Leonem XIII...* – napisał we *Wstępie* Jacek Woźniakowski (s. 7). Przez to „niedokończenie” autor chce zaprosić czytelnika, by podjął osobistą decyzję, by swoim życiem dopisał ciąg dalszy teoretycznym analizom. Za sprawą Niebuhra teologia staje się fascynującą, osobistą przygodą człowieka z Chrystusem odnajdywanym na drogach świata i kultury.

Ks. Ignacy Bokwa

Teologiczne Towarzystwo Naukowe Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku, *Studia włocławskie*, t. 1, pod red. W. Hanca, R. Małeckiego, Z. Pawlaka, K. Rulki, I. Werbińskiego, Włocławek 1998, ss. 318.

Ukazała się interesująca publikacja *Studia włocławskie*. Trzymany w rękę tom rozpoczyna nową serię refleksji teologiczno-filozoficznej. Omawiana pozycja nawiązuje do bogatej działalności świętującego w bieżącym roku 70 rocznicę Towarzystwa Teologicznego we Włocławku. Dobrze się więc stało – jak to wynika z artykułów: biskupa Romana Andrzejewskiego i ks. Kazimierza Rulki – działalność tego prężnego ośrodka otrzymała możliwość prezentacji swego wieloaspektowego dorobku. Dorobek Towarzystwa z minionych lat przybliżają czytelnikowi wspomniani powyżej autorzy. Z ich artykułów dowiadujemy się o wiekowej tradycji promowania nauki zarówno przez jej kolejnych rządców, jak też osoby żyjące i działające na terenie